

# **1. Gromada Zuchowa "Arbuzy"**

Gromada liczy 26 zuchów: 10-ciu chłopców i 16-ścioro dziewczyn. Znakomita większość zuchów chodzi do tej samej szkoły: SP nr 72. Dzieciaki są z porządkowych, ale nieprzesadnie zamożnych domów. Rodzice raczej otwarci na współpracę z drużynowym, ale nie należą do tych, którzy będą się narzucać - mail dwa tygodnie przed biwakiem i jedno spotkanie przed obozem wystarczy, by zaspokoić ich potrzebę "trzymania ręki na pulsie". Gdyby drużynowy wyszedł z propozycją większego zaangażowania rodziców, większość byłaby skłonna pomóc tu lub tam. Ogólnie są jednak zajęci i dużo pracują.

Dzieciaki są raczej normalne - część stwarza ponadprzeciętne problemy wychowawcze, jednak wszystko daje się ogarnąć. Zuchy są bardzo rozkojarzone – ciągle o coś pytają, szybko się wszystkim nudzą i non stop się popisują. Wytrzymanie bez gadania w kręgu przez minutę zdecydowanie nie jest ich mocną stroną. Kilkoro zuchów, głównie dziewczynki w pierwszych klasach, gdy wyjadą na ponad 3 dni, tesknią za rodzicami - zwłaszcza, gdy mają za dużo czasu wolnego. Zuchy często naśladują na zbiórkach postaci z bajek - jak na dłoni widać kto ile czasu spędza przed ekranem, a niestety spędzają go tam zdecydowanie za dużo. Ponad połowa zuchów ma smartfony do kontaktu z rodzicami.

Prawie wszystkie zuchy planują przyjąć lub mają już za sobą Pierwszą Komunię. Część jest z rodzin bardzo wierzących i rozwój religijny jest kluczowy, część jest z rodzin tylko tradycyjnie religijnych, kilkoro rodziców jest świadomie niewierzących. Jeden z zuchów jest wychowywany przez samotną matkę, po której bardzo szybko widać fundamentalną niechęć do mężczyzn, czemu daje wyraz ostentacyjnie komunikując się tylko z druhami i mówiąc, że faceci się nie nadają do dzieci.

Kadra gromady to trzy dziewczyny i jeden chłopak. Cała czwórka jest w wieku wędrowniczym. Mają niewiele czasu na gromadę, bo wszyscy chodzą do szkoły. Lubią się jednak i dobrze dzielą obowiązkami, więc harcerski interes jakoś się kręci. Choć dziewczyny z kadry tego głośno nie przyznają, to gromada zarazem bardzo je męczy, ale i daje ogromne poczucie spełnienia. Druh z kolei traktuje gromadę lajtowo - bardzo lubi się powygłupiać z zuchami (za co zresztą zuchy bardzo go lubią), ma wśród nich postuch. Prawdopodobnie podkochuje się w jednej ze swoich koleżanek z kadry.

## **1. Drużyna Harcerska “Buraczki”**

Harcerzy jest w drużynie cały tabun - równo 40 osób. Ze względu na ostatnie dwa nabory, bardzo dużo dzieci dołączyło do drużyny. O dziwo chłopaków jest w drużynie trochę więcej niż dziewczyn, choć nie wiadomo, czy to dobrze, bo są zwyczajnie rozwreszczani. Często siębiją dla żartów i nie słuchają co się do nich mówi. Duża część dzieciaków to jedynaki z prywatnej szkoły, co zresztą widać, bo są rozpieszczeni, część nie należy do najszczuplejszych, mają tendencję do szpanowania rzeczami które kupili im rodzice - ci sami rodzice, którzy po naborze skrzyknęli się i stwierdzili, że harcerstwo to świetny pomysł, żeby ktoś nauczył ich pociechy dyscypliny.

Rodzice trochę za bardzo próbują wszystko kontrolować - pytają o każdy szczegół, a gdy podwożą BM-kami, Audicami i Teslami swoje "skarbeczki" na zbiórkach, zawsze zostają by pogadać kilka chwil o tym jak sobie radzi ich pociecha.

Rozwreszczaność dzieci ma jeden fundamentalny plus - wystarczy pobyć z nimi jeden dzień by mieć jasny obraz czy i w co wierzą, na kogo głosują i czym zajmują się ich rodzice. Rysują się wyraźnie dwa stronnictwa - jedno, które działa aktywnie przy parafii i bardzo im zależy na wychowaniu ich dzieci w religijnych i tradycyjnych harcerskich wartościach i drugie, o profilu liberalno-nowoczesnym, którzy starają się traktować swoje dzieci po partnersku, niczego im nie narzucać, wsłuchiwać się w ich potrzeby itd..

Kadra radzi sobie z drużyną nawet-nawet, choć przypomina to raczej proces zarządzania kryzysowego niż sprawnej i celowej pracy. Problem w tym, że choć kadry jest dużo, to wszystko jest robione na ostatnią chwilę, ponadto nikt nie jest na tyle asertywny, by poradzić sobie z gangiem interesariuszy-rodziców. Najlepiej wszystko ogarnia jedna z druhen, ale jest bardzo sztywna - rodzicom to chyba odpowiada, bo jest konkretna, ale u harcerzy ma marny posłuch.

# 1. Drużyna Harcerzy Starszych “Cukinie”

Drużyna liczy 24 osoby, jednak na zbiórki realnie chodzi koło 16-stu. Dziewczyny wydają się dużo bardziej ogarnięte od chłopaków - są w stanie zrobić zbiórkę zastępu i niezłe im idzie realizowanie tropów. Chodzą wszędzie w grupie, tylko dwie mają własną opinię - reszta raczej się nie wychyla, podąża za tłumem itd..

Chłopaki głównie śmieszkują, cytują influenserów z sieci i przywołują ostatnie filmiki polityczne z kategorii “X zmasakrował Y - zobacz jak”. Przeprowadzenie przez nich zbiórki zastępów jest chyba niemożliwe - przychodzi mniej niż połowa, a podczas samej zbiórki panuje chaos i festiwal beki. Hitem są żarty z papieża i tematy o seksie.

Na zbiórkach drużyny frekwencja jest lepsza, bo harcerze czują respekt do drużynowego. Gdy chłopaki są już gdzieś zebrani (np. na biwaku czy obozie) są bardzo inicjatywni, skorzy do ryzyka, brawurowych akcji i wspólnego spędzania czasu.

Część HSów (głównie chłopaków) uczy się grać na gitarze i dzięki harcerstwu interesuje się muzyką - co ciekawe, rekordy popularności biją piosenki Kaczmarskiego. Inna część HSów, tym razem głównie dziewczyny noszą na plecakach i ubraniach różne emblematki o świadczące o ich przekonaniu, że społeczeństwo jest okrutne, opresyjne i krzywdzące dla różnorakich mniejszości - najczęściej dyskutują o tym tylko we własnym gronie, chyba, że ktoś w ich bezpośrednim otoczeniu otwarcie wywoła temat. Większość dziewczyn jest z jednej szkoły, w której był robiony nabór - kadra szybko się połapała, że niekoniecznie są to “dziewczyny z dobrych domów”. W ogóle szkoła, z której są rzadko jest tą pierwszego wyboru. Rodziny dziewczyn są raczej problematyczne - część jest rozbita, w jednej ewidentnie ktoś za dużo pije.

Większość HSów przygotowuje się do bierzmowania. Połowa z tej części, gdy się ich zapytać, definiuje się jako zaangażowani chrześcijanie i nie mają problemu z uczestnictwem w formach takich jak pielgrzymki, czy rekolekcje, druga połowa uważa, że to dziwne, chodzą bo muszą - ich rodzice chcą, by byli wychowywani w wierze.

Kadra to dwóch chłopaków i dziewczyna - pracują z drużyną projektowo, raczej się nie angażują w życie szczezu. Chłopaki chodzą do technikum informatycznego. Pierwszy spędza większość wolnego czasu grając na komputerze i jest na bieżąco w tym co się dzieje w Internetach. Drugi jest matematycznym mózgiem, ma najmniej czasu z trójki, ale i największy posłuch wśród chłopaków. Dziewczyna studiuje ratownictwo medyczne, jest kobietą czynu. Gdy myśli, że HSi nie widzą, pali e-fajka, co denerwuje chłopaków, zwłaszcza tego z matematycznym mózgiem, ale nikt nie porusza tego tematu żeby nie robić problemów. Czasem tylko narzekają na tę jej manierę między sobą, gdy nie słyszy.

# **1. Drużyna Wędrownicza "Dyne"**

Drużyna przeżywa typowy wędrowniczy kryzys związanego z tym, że nie wiadomo co wędrownicy mają robić na zbiórkach. Na stały obóz letni najpewniej nie ma co jechać, bo większość osób się zanudzi - dlatego w tym roku padła propozycja obozu wędrownego za granicę, jednak do organizacji nikt się z własnej inicjatywy nie garnie.

Dwóch wędrowników szczególnie dużo imprezuje i - mimo, że nie mają jeszcze 18 lat - nie stronią od alkoholu. Wprawne ucho drużynowego szybko wyczaiło, że jaranie zioła też nie jest im obce. Bardzo wyraźnie widać kto jest z jakiego domu zwłaszcza po wynikach w szkole. Część ma jasno zarysowane plany na studia i przyszły zawód, część zaś co roku ma problem ze zdaniem klasy.

Ze zgraniem jest różnie - gdy wędrownicy są we własnym gronie, stanowią niezłą paczkę, ale na zewnątrz - słabo. Na ostatnim wyjeździe, gdy w pociągu dwóch typków zaczęło się nabijać z jednego z wędrowników nazywając go per "harcerzykiem", reszta siedziała cicho i nie była skora stanąć w jego obronie, mimo, że w zasięgu słuchu było 14 członków drużyny.

Temperamenty w drużynie są bardzo różne. Jedno rzuca się wyraźnie w oczy - zdecydowana większość członków drużyny jest przemądrzała. Mają oni swoje poglądy na tematy polityczne i społeczne choć swoją wiedzę czerpią głównie z infografik na fejsie i rolek na instagramie. Nie są skorzy do wyrzeczeń i poświęceń, wygoda jest dla nich bardzo istotna. Gdy czasem wywiązuje się debata, zdecydowanie wolą mówić niż słuchać, a przy tym ich argumenty są głównie emocjonalne i nieskładne.

Przemądrzość jest wyraźnie mniejsza u części wędrowników, którzy byli lub są w Oazie lub którzy chodzą do duszpasterstw, jednak oni mniej się udzielają w drużynie - po pierwsze temperamentalnie są mniej śmiali, a po drugie w drużynie panuje atmosfera wymuszonej "neutralności" co odbiera jako czynnik wykluczający.

Kadra drużyny to dwóch chłopaków - zgrana ekipa, z ogromnymi ambicjami i planami na drużynę. Czują z jednej strony bezsilność w kwestiach wychowawczych, a z drugiej prestiż, że to najliczniejsza drużyna wędrownicza w hufcu. Starszy z kadry chciałby, żeby drużyna prócz bycia kumplami i ciśnieniem beki stała się jednocześnie bardziej sprawcza, odpowiedzialna, lepiej się komunikowała i prezentowała sobą większą dojrzałość, ale pracuje z iście oporną materią. Młodszemu jest to wszystko z kolei raczej obojętne - woli zająć się logistyką, składkami itp. i być częścią ekipy.